

Artykuł Kalinowskiego w Tygodniku Podhalańskim 2015

Bóg, Honor i zadyma

Sztandar zniknął z nowotarskiej siedziby Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w całkiem prozaicznych okolicznościach. Józef Kmieciak, poprzedni długoletni i zasłużony szef podhalańskich struktur, gdy już wiek nie pozwolił mu sprawować funkcji, złożył rezygnację. Zgodnie z życzeniem prezesa sztandar koła a także atrybuty pocztu sztandarowego: podhalańskie peleryny, góralskie kapelusze i białe rękawiczki wraz z dokumentacją i teczkami personalnymi wszystkich 56 członków koła trafiły na przechowanie do Marka Zapała, jednego z członków ówczesnego v-ce prezesa zarządu. – *Odebrałem te rzeczy dokładnie 29 stycznia ubiegłego roku* – wspomina Zapała, zaznacza przy tym, że gdy przejmował insygnia i dokumenty - nowotarskie koło właściwie dogorywało. – *Dostłownie nic się nie działo. Ludzi nie było można skłonić do jakiegokolwiek aktywności. Nawet składek nie dawano się ścignąć. Pogadaliśmy w gronie zarządu i doszliśmy do przekonania, że najlepiej będzie zakończyć działalność* – wspomina.

Przed „likwidatorami” stało jedno z ostatnich zadań: ulokowanie w jakimś godnym miejscu spuścizny koła: sztandaru i dokumentów. Wybór padł na urząd gminy w Ochotnicy Dolnej. Gorczańska miejscowość była w czasie wojny zapleczem dla partyzantki Julina Zapała „Lamparta”, dowódcy oddziału partyzanckiego 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej a zarazem stryja pana Marka.

Nie wszystkim działaczom nowotarskiego koła spodobał się pomysł wygaszenia działalności. W październiku ubiegłego roku odbyło się zebranie wyborcze, które wyłoniło nowy zarząd. Na czele władz Koła stanął Marcin Kania, do zarządu weszli też: Józef Kostecki i Jerzy Widejko. Wkrótce po wyborach Marek Zapała odebrał list adwokacki, w którym nowy zarząd wzywał do oddania sztandaru i pozostałych elementów „depozytu”. W gronie niedawnych zwolenników likwidacji struktur zawrzało. – *Napisałem odpowiedź, że nic im nie wydam. Moim zdaniem wybory zostały sfałszowane. O zebraniu została powiadomiona tylko garstka członków. Ja na ten przykład zaproszenia nie dostałem. Poza tym w głosowaniu wzięli udział ludzie, którzy nigdy nie byli członkami koła - jacyś spadochroniarze z Krakowa* – tłumaczy Marek Zapała.

Po pismach sygnowanych podpisami członków zarządu koła przyszły też kolejne petycje z Małopolskiego Okręgu Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. I tymi ponagleniami się Marek Zapała nie przejął. Przyznaje, że nie tylko formalne względy powstrzymywały go od przekazania insygniów następcom. – *Do władz weszła osoba, która w przeszłości została już raz wyrzucona ze związku za przynależność do PZPR i ORMÓ - czego zabrania statut . Kolejny członek zarządu został usunięty z naszego Koła w 2013 roku za szkalowanie dobrego imienia ojca Tadka Morawy, bardzo zasłużonego dla regionu żołnierza Armii Krajowej i WIN* – tłumaczy Zapała.

Tadeusz Morawa, syn słynnego podhalańskiego partyzanta nie pozostawia na nowej ekipie ani jednej suchej nitki. – *Wielu z tych gości opluwało pamięć mojego ojca. Człowieka, który ponad 10 lat przesiedział w komunistycznych więzieniach za działalność w WIN-ie i przez WIN został skierowany do służby w milicji, gdzie miał prowadzić działalność wywiadowczą. Wiedząc to wszystko panowie z nowego zarządu publicznie nazwali ojca „komunistycznym śledczym”* – przypomina i zapowiada, że sprawa szkalowania dobrego imienia seniora Morawy znajdzie już wkrótce swój finał przed sądem.

*

- *Przygotowaliśmy protest wyborczy i wystaliśmy go do Zarządu Głównego do Warszawy. Niech oni jednoznacznie rozstrzygną, czy wybory były prawomocne, czy też nie* – podkreśla Marek Zapała. Protest wciąż nie doczekał się rozpatrzenia, za to Zapała i Morawa otrzymali

informację o tym, że nie są już członkami nowotarskiego koła. Powód: nieuregulowane członkowskie składki...

Pod koniec ubiegłego roku do nowotarskiej policji wpłynęło doniesienie, w którym nowe władze koła oskarżyły Marka Zapałę o kradzież insygniów. Przy okazji przesłuchania przedstawiciele obu stron konfliktu spotkali się na korytarzu komendy. Do pojednania nie doszło. Za to Marcin Kania został przez Żandarmerię Wojskową ukarany mandatem za paradowanie w mundurze. Nowy Prezes przyszedł do komendy w wojskowym uniformie, chociaż wizyta nie była związana z udziałem w uroczystościach patriotycznych. A tylko przy takich okazjach członkowie ŚZŻAK mają prawo nosić mundur wojskowy. Inicjatorami interwencji podjętej przez wojskowych żandarmów mieli być... Morawa i Zapała.

*

- *To w końcu kiedyś odda pan ten sztandar?* – Marka Zapały nie zbija z tropu kategoryczne pytanie. – *Pewnie, że oddam. Prawowitym władzom koła. Jeśli po rozpatrzeniu protestu okaże się, że władze zostały wybrane prawomocnie – niezwłocznie wydam sztandar – zapewnia skwapliwie.*